

## **Nowy Rok zaczynamy zatroskani o polską rodzinę**

List Biskupów poświęcony rodzinie wywołał spore poruszenie w opinii publicznej. Wydawałoby się, że ideologia gender, o której ten list między innymi mówi, jako utopia, będzie w środowiskach ludzi myślących odrzucona automatycznie. Niestety widać, że nie wszyscy katolicy, i to nie tylko świeccy, dostrzegają zagrożenie, jakie niesie upowszechnianie i wprowadzanie w życie instytucji wychowawczych ideologii gender. Stąd w obecnym numerze Serwisu prezentujemy kilka ciekawszych wypowiedzi na temat gender, jakie się ukazały po opublikowaniu listu o rodzinie.

Ważne jednak, abyśmy się nie ograniczyli do gender w naszym myśleniu o pracy w nowym roku. Przed nami Kongres Ruchów poświęcony rozwojowi apostołstwa ruchów, mamy też sporo inspiracji do naszej pracy formacyjnej, jakie przyniosła nam Adhortacja ojca świętego Franciszka „Evangellii Gaudium”. Otwórzmy się z ewangeliczną radością na prowadzenie Ducha Świętego a na pewno rozpoczynający się nowy rok pogłębi nasze zjednoczenie z Bogiem i przyniesie wiele radości w codziennym życiu, czego wszystkim życzymy.

\* \* \* \* \*

## **Polska prezentacja adhortacji "Evangellii gaudium"**

Zorganizowana przez KAI polska prezentacja posynodalnej adhortacji apostołskiej "Evangellii gaudium" (Radość Ewangelii) odbyła się 19 grudnia w Warszawie z udziałem nuncjusza apostołskiego w Polsce, abp. Celestino Migliore. To pierwszy dokument papieża Franciszka określany mianem programu nowego pontyfikatu.

Prowadzący spotkanie redaktor naczelny KAI Marcin Preciszewski podkreślił, że polska prezentacja odbywa się z kilkutygodniowym opóźnieniem (wersja wstępna tekstu po polsku pojawiła się 25 listopada br.), ze względu na oczekiwanie na ostateczny tekst oficjalnego tłumaczenia. - Ta adhortacja ma charakter dwojaki, jest dokumentem po ubiegłorocznym Synodzie Biskupów o nowej ewangelizacji, ale także można ją traktować, i to nie jest przesada, jako dokument programowy pontyfikatu Franciszka - mówił red. Preciszewski. - Dokonując pewnej analizy treściowej i językowej, widać, że to osobisty tekst pisany z wielkim zaangażowaniem, cechującym Ojca Świętego. Dokument napisany jest prostym językiem i ma szansę trafić do każdego czytelnika - zaznaczył.

Nuncjusz apostołski w Polsce abp Celestino Migliore potwierdził, że prezentowane tłumaczenie, jest tym właściwym.

Abp Migliore podkreślił, że "Evangellii gaudium" jest drugim, po encyklice "Lumen fidei", bardzo ważnym dokumentem papieża Franciszka. - Wśród dokumentów papieskich, adhortacja apostołska w założeniu nie ma na celu przedstawiania nowych elementów doktrynalnych - zaznaczył. Ta adhortacja oparta jest na rekomendacjach Synodu Biskupów zwołanego jeszcze za pontyfikatu Benedykta XVI nt. nowej ewangelizacji, ale zredagowana jest w dużej części przez papieża Franciszka i "nosi na sobie jasne i zdecydowane znamię nowego papieża" - zaznaczył nuncjusz apostołski.

Dodał, że zapewne, jak inne codzienne słowa Franciszka, także ten dokument będzie przedmiotem różnych dyskusji. Podkreślił jednak, że - czy to się komuś podoba, czy nie - istota przesłania papieskiego jest zgodna z tradycją biblijną i patrystyczną chrześcijaństwa, zwłaszcza z wizją św. Jana Chryzostoma. Znaczący społecznej nauki Kościoła podkreślają, że papież pisze w optyce chrystocentrycznej i w kontekście Jezusa Chrystusa mówi o ekonomii, finansach, relacjach społecznych. Ujawnia swój duży zmysł krytyczny wobec niesprawiedliwości społecznej.

Abp Migliore podkreślił, że papież przyjął metodologię, wg której mówi też swoje homilie - najpierw przedstawia element pozytywny, ogłasza radość Ewangelii, a dopiero potem opinie krytyczne nt. kondycji społecznej i moralnej naszych czasów. - My chrześcijanie, żyjemy

przepowiadaniem zbawienia, miłosierdzia, sprawiedliwości, radości - przypomniał nuncjusz. - Biadolenia na temat zła, które nas otacza, są dla papieża Franciszka naruszeniem cierpliwości i praw wiernych, bo to czyni z nas ofiarę i nie pozwala zobaczyć prawdy. Blokuje spojrzenie samokrytyczne, uznanie naszej odpowiedzialności i naszych ograniczeń - powiedział arcybiskup.

Pokrótko opowiedział też o tematach poruszanych przez papieża w adhortacji - o misyjnym charakterze Kościoła, decentralizacji, roli świeckich i zbytnej klerykalizacji, roli kobiet w Kościele, wagi małżeństwa i sakramentów oraz niezmienności nauczania Kościoła w sprawach takich jak obrona życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci.

Teolog o. prof. Jacek Salij przypomniał, że do czasów Pawła VI adhortacja była rzadko stosowanym dokumentem papieskim i dopiero ten papież wykorzystał ją dla przedstawienia owoców pierwszego Synodu Biskupów. Jan Paweł II napisał aż 16 adhortacji, w tym 13 było podsumowaniem Synodów Biskupów, natomiast Benedykt XVI napisał tylko jedną. Adhortacja Franciszka „Evangelii gaudium” wpisuje się więc w tradycję tego rodzaju dokumentów.

Zdaniem o. Salija, papież Franciszek niezwykle mocno podkreśla, że chrześcijaństwo nie jest ideologią. Przedmiotem wiary chrześcijańskiej jest osoba Syna Bożego, który dla zbawienia ludzi stał się człowiekiem. - Nie po raz pierwszy Franciszek cytuje wypowiedź Benedykta XVI całkowicie się z nią utożsamiając: „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej ani jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą, która nadaje życiu nową perspektywę a tym samym decydujące ukierunkowanie” – mówił dominikanin. Zdaniem teologa jest to kluczowa kwestia.

Zwrócił też uwagę, że choć zawarty w adhortacji wykład na temat ewangelizacji wprawdzie zawiera sporo nowych treści, sformułowanych w oryginalny sposób, to jest kontynuacją refleksji nt. ewangelizacji co najmniej od Soboru Watykańskiego II. „Ewangelizacja jest głoszeniem Chrystusa, jakie jest dokonywane zarówno świadectwem życia, jak i słowem” – przypomniał teolog, dodając, że „nie jest to propaganda a przede wszystkim składanie świadectwa”. - Papież Franciszek uszczegóławia to w sposób szalenie sympatyczny i podkreśla, że ewangelizacja powinna się zaczynać od samego siebie. Celem ewangelizacji jest wewnętrzna przemiana – zaznaczył o. Salij.

Jego zdaniem, tym, co oryginalne i osobiste w wykładzie papieża Franciszka, jest nieustanne podkreślanie, że „nie sposób się zbawić inaczej niż razem z innymi”. Napisał on m.in, że „wiara przekazywana jest od osoby do osoby”. - W różnorodny sposób papież odcina się od traktowania chrześcijaństwa jakby było ideologią – podkreślił teolog.

O. Salij zwrócił też uwagę, iż papież Franciszek w adhortacji wielokrotnie powołuje się na własne doświadczenie duszpasterskie oraz dokumenty episkopatów Ameryki Łacińskiej. O osobistym rysie wywartym na tej adhortacji świadczy, zdaniem dominikanina, również i to, że „papież Franciszek aż siedem razy wzywa nas to tego, żebyśmy się nie pozwolili okraść”. Np. „nie pozwólmy się okradać z misyjnego entuzjazmu”, „z radości ewangelizacji”, czy „z nadziei” – wyliczał teolog. Jego zdaniem, formuła ta musiała być wcześniej często wykorzystywana w kaznodziejstwie przez kard. Jorge Bergoglio.

O wyzwaniach dla pracy duszpasterskiej Kościoła, jakie niesie adhortacja papieża Franciszka, mówił ks. Grzegorz Michalczyk, duszpasterz środowisk twórczych. Według niego pierwszym zadaniem jest uświadomienie sobie, że „ona jest dla nas”, a jej słowa dotyczą duszpasterstwa Kościoła w Polsce. - Oprócz słów aplauzu dla tego, co papież Franciszek mówi i co robi, są również silne głosy sceptyczne, także z wnętrza duszpasterskiej struktury Kościoła – zauważył.

Jego zdaniem adhortacja jest wyzwaniem, by wyjść z mentalności, która być może przez dziesiątki lat sprawdzała się, a można ją ująć w słowach: „bijemy w dzwony i wierni przychodzą”. – To jest wyraźne wskazanie, że Kościół w Polsce, duszpasterstwo również musi być misyjne, tzn. nie może pozostawić rzeczy – jak pisze papież – w takim stanie, jakim są – zaznaczył ks. Michalczyk.

Zdaniem duszpasterza, papież jest realistą. - Píše, że zdaje sobie sprawę, że „dzisiaj dokumenty kościelne nie budzą takiego zainteresowania i szybko się o nich zapomina”, czy np. „obawiam się, że te słowa pozostaną przedmiotem komentarzy bez praktycznego odniesienia” – zauważył duszpasterz. W adhortacji papież skłania nas do tego, by w perspektywie misyjnej popatrzeć na struktury duszpasterskie. Píše, że one muszą stać się kanałem do ewangelizowania dzisiejszego świata, bardziej niż do zachowania stanu rzeczy.

- Franciszek dotyka problemów, przestrzega, żeby parafia nie stała się strukturą ociążalą, odseparowaną od ludzi albo grupą ludzi zapatrzonych w siebie. Parafia musi zachować zdolność do reformowania. Papież przestrzega też przed „sakramentalizacją bez ewangelizacji” – wyliczał ks. Michalczyk. Jego zdaniem, Franciszek wiele miejsca poświęca językowi i sposobowi komunikowania orędzia, przestrzega przed sprowadzaniem orędzia jedynie do kwestii moralnych czy drugorzędnych aspektów.

Z kolei sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Wojciech Polak poinformował, że najbliższe zebranie plenarne KEP, jakie odbędzie się w dniach 12-13 marca, w całości będzie poświęcone adhortacji "Evangellii gaudium" i wynikającym z niej priorytetom duszpasterskim dla Kościoła w Polsce.

Wezwaniu do "nawrócenia duszpasterskiego" wszyscy muszą stawić czoło, także biskupi – mówił bp Polak. Jego zdaniem, jest to konkretne i jasne sformułowanie pod adresem Episkopatu, by zastanowić się nad koniecznością zmian.

Według sekretarza generalnego KEP, adhortacja Franciszka, bardziej niż dotychczasowe dokumenty, zwraca uwagę na duszpasterstwo zwyczajne. - W ostatnim czasie uprzywilejowaliśmy duszpasterstwo grup i wspólnot – np. akademickie, rodzin, młodzieży, ludzi pracy itp., ale papież wskazuje, by duszpasterstwo zwyczajne we wszystkich swych formach było bardziej ekspansywne i otwarte. Wydaje mi się, że jednym z wniosków dla biskupów będzie troska o pastoralną odnowę duszpasterstwa zwyczajnego – mówił bp Polak.

Wskazał też, że ramy refleksji biskupów będą stanowić wspomniane przez papieża „pokusy pracujących w duszpasterstwie”. Zwrócił szczególnie uwagę na to, że Franciszek nie lamentuje nad brakiem zaangażowania świeckich w Kościele, ale w codziennym życiu, w świecie. – Trzeba tak formować świeckich, żeby nie tylko byli nadzwyczajnymi szafarzami, zasiadali w parafialnych radach duszpasterskich, czy gremiach decyzyjnych Kościoła, ale żeby byli otwarci, by wejść w życie społeczne – podkreślił bp Polak.

Drugą szczegółową kwestią, na którą zwrócił uwagę sekretarz generalny KEP była „bardziej stabilna obecność młodych ludzi w życiu Kościoła”. - Papieżowi nie chodzi tylko o mobilizację młodzieży do wielkich wydarzeń jak Światowe Dni Młodzieży czy Europejskie Spotkania Młodych, Lednica, ale o zaangażowanie i formację młodzieży w życiu Kościoła.

Natomiast ekonomista prof. Paul H. Dembiński z Uniwersytetu we Fryburgu oraz Obserwatorium Finansowego w Genewie mówił, że jest to dokument, który nie tyle przynosi nowe treści w zakresie katolickiej nauki społecznej, ile raczej wyraża wolę przekonania do niej, zawiera analizę i diagnozę oraz ukazuje kierunek działania. – Trzeba o tym pamiętać, bo debata w prasie amerykańskiej i europejskiej sprowadza się do tego, czy to, o czym pisze Franciszek, jest ostatnim stadium etatyzmu czy skrajnym liberalizmem, albo w inny sposób: czy to jest komunizm, czy kapitalizm, i czy papież rozgrzesza jeden a skazuje drugi system. Papieżowi nie o to chodzi – podkreślał prof. Dembiński.

Zwrócił uwagę na punkt 53, gdzie czytamy, iż „dzisiaj musimy powiedzieć «nie» dla ekonomii wykluczenia i nierówności społecznej. Ta ekonomia zabija”. - Mocniej tego nie da się już powiedzieć – skomentował ekonomista.

Jego zdaniem, centralnym punktem papieskiej diagnozy jest punkt 205, gdzie papież wskazuje, iż „otwarcie na transcendencję mogłoby uformować nową mentalność polityczną i ekonomiczną, która pomogłaby przewartościować absolutną dychotomię między ekonomią a społecznym dobrem wspólnym”. Papież używa argumentu pragmatycznego, gdy przestrzega, że w wielu rejonach stopień nierówności i wykluczenia społecznego dochodzi do granicy, za którą jest już tylko eksplozja. Zwraca przy tej okazji uwagę, że jest to problem antropologiczny.

Innym argumentem jest argument polityczny: struktury państwowe wobec globalizacji, wszechmocy rynku i spekulacji finansowych są niezdolne do pieczy nad dobrem wspólnym. Papież zachęca do odbudowania struktur dobra wspólnego, zarówno publicznych, jak i nieformalnych, i rodzinnych, które są w stanie zapobiec wykluczeniu i marginalizacji. – Dobro wspólne to branie pod uwagę tego, co się dzieje z najuboższymi – mówił prof. Dembiński.

Trzeci argument, jakiego używa papież Franciszek, ma charakter teologiczny: zachęca do otwarcia się na transcendencję, gdyż chodzi mu o godność człowieka. – Zachęca do zmiany sposobu myślenia o ekonomii i finansach. Rynek ani pieniądze nie zostały ekskomunikowane przez papieża, ale mogą być napiętnowane, jeżeli stają się dla kogoś bożkami, będącymi w centrum

funkcjonowania gospodarki i polityki – stwierdził ekonomista. Ekonomia jako nauka, finanse jako podejście do świata zapomniały, że człowiek jest człowiekiem, sprowadziły go do mechanizmu maksymalizującego przyjemności czy do użyteczności – zauważył.

Adhortacja apostołska „Evangelii gaudium” – o głoszeniu Ewangelii w dzisiejszym świecie - w języku polskim ukazała się nakładem krakowskiego wydawnictwa M. Oficjalnym tłumaczeniem jest to zawarte w wydaniu II, poprawionym. (KAI)

\* \* \* \* \*

## **Wokół listu biskupów poświęconego rodzinie**

### **Kobiety katolickie wdzięczne biskupom za list nt. gender**

Polski Związek Kobiet Katolickich wyraża wielką wdzięczność Polskim Pasterzom za bardzo ważny, rzeczowy i potrzebny list pasterski Biskupów o gender – napisany na Niedzielę św. Rodziny 29.12.2013.

W ostatnim czasie obserwujemy bowiem próby narzucania i wdrażania niezwykle szkodliwej i niebezpiecznej ideologii gender do naszego życia społecznego. Zaprzecza ona naturze człowieka i przez to uderza bardzo mocno w rodzinę. Główne przedstawicielki i twórczynie tej ideologii: kobiety Planned Parenthood, Margaret Sanger były przeciwne rodzinie. M. Sanger pisała, że „najpoważniejszym złem naszych czasów jest zachęcanie do tworzenia dużych rodzin oraz, że najbardziej niemoralną praktyką dnia dzisiejszego jest płodzenie zbyt wielu dzieci”.

Zdaniem innej przedstawicielki Judith Butler płęć biologiczna stanowi wyłącznie retrospektywny produkt płci kulturowej, tworzący iluzję jej naturalności, organiczności i pierwotności. Płęć biologiczna nie powinna więc być traktowana wiążąco, wcale nie musi być ona podstawą czyjejś tożsamości, gdyż ważny jest sposób, w jaki człowiek chce wyrażać siebie. Tak więc zwolennicy ideologii gender uważają, że wiele cech przyjętych jako genetycznie istniejących, odpowiednio przypisanych kobiecie i mężczyźnie jest wynikiem nacisku społeczeństwa lub uwarunkowania kulturowego. Społeczeństwo zatem wymusza niezgodne z naturą ludzką role kobiety i mężczyzny, co ogranicza całościowy rozwój człowieka.

Według ideologii gender za dyskryminację uważa się już nazwanie człowieka kobietą, mężczyzną, albo dziewczynką lub chłopcem. Podstawowym założeniem genderyzmu jest zatem odrzucenie terminu męskości i kobiecości a także ról społecznych, jakie człowiek przyjmuje. Tymczasem liczne badania przeprowadzane na całym świecie w tym względzie udowadniają, że kobieta i mężczyzna mają inaczej zbudowany mózg, co w sposób zasadniczy ujmuje różnice w psychice, sposobie myślenia oraz działania. Badania prenatalne wykazały, że płęć dziecka jest już ustalona w łonie matki i inaczej przebiega rozwój dziewczynek i chłopców już w okresie prenatalnym. Wychowywanie dzieci „bezpłciowo” jest więc niebezpieczne dla dzieci, ponieważ może mieć nieodwracalne negatywne skutki dla rozwoju psychoseksualnego dziecka.

Psychologowie udowodnili, że świadomość odmienności płci pojawia się u dziecka między 2. a 3. rokiem życia, a w wieku 3-4 lat jest już dobrze ukształtowana świadomość ról płciowych. Dzieci w okresie przedszkolnym dobrze wiedzą, że istnieją różnice między chłopcem i dziewczynką, tak więc wszelkie manipulacje w wychowaniu dziecka „apłciowo” oraz eksperymentowanie w tym względzie, np. ubieranie chłopca w sukienkę, może mieć niekorzystny wpływ na psychikę, a także spowodować nieodwracalny uraz. Dziecko między 3. a 5. rokiem życia jest bardzo zainteresowane różnicą płci, sprawami rozwoju człowieka i konieczne są tu właściwe odpowiedzi dla zadawanych pytań przez dziecko i mówienie mu, że samo kiedyś wybierze kim chce być, jest absurdalne.

Nawet psychologowie ewolucyjni (np. Ann Campbell) w swoich badaniach udowadniają, że istnieją międzypłciowe różnice w genach, mające wpływ na wygląd zewnętrzny kobiet i mężczyzn i na różnice między nimi w sposobach funkcjonowania. Nie można zatem pozostawić „wyboru” płci i zmieniać jej dowolnie. Ponadto fakt postrzegania człowieka przez kulturę ma bardzo istotny wpływ na kształtowanie się tożsamości osobowej człowieka. Wzrastanie w poczuciu i tożsamości posiadania określonej płci jest warunkiem ukształtowania się dojrzałej osobowości człowieka. Jeżeli zatem np. mężczyzna jest postrzegany przez kulturę jako mężczyzna, to wtedy buduje się tożsamość osobowa tego człowieka jako mężczyzny. Jeżeli braknie owego wpływu kultury na kształtowanie się tożsamości osobowej człowieka jako mężczyzny, bo w imię ideologii gender

można to dowolnie zmieniać, to w konsekwencji może doprowadzić do poważnych zaburzeń w osobowości takiego człowieka.

Nurt gender w swojej historii i rozwoju przechodził wiele metamorfoz – postulując także słuszne przemiany społeczne, np. upominał się o prawa dla kobiet, przeciwstawiał się dyskryminacji, a więc głosząc także postulaty „humanitarne” i postępowe, ale w swej istocie jest przeciwko człowiekowi, a także w konsekwencji przeciwko Bogu jako Stwórcy człowieka. Natomiast osoby promujące ideologię gender najczęściej przedstawiają ją jako najbardziej łagodną i często przez bardzo wiele środowisk akceptowaną formę feminizmu, także chrześcijańskiego promującego jedynie „równość”. Dlatego trzeba być bardzo czujnym i nie dać się zwieść „tym tezom głoszonym w imię postępu ludzkości”. Stąd jako kobiety świadome owych zagrożeń dziękujemy Kościołowi za głos w tej ważnej sprawie, a Pasterzom Kościoła za pouczenie wiernych o niebezpieczeństwie, jaką dla człowieka i rodziny niesie za sobą ideologia gender.

Jako związek kobiet sprzeciwiamy się agresywnemu propagowaniu ideologii gender, deprawowaniu naszych dzieci poprzez wprowadzanie lekcji seksualizacji w przedszkolu, a także przyjmowaniu modelu związków partnerskich, także tej samej płci oraz traktowaniu związku małżeńskiego kobiety i mężczyzny jako przeżytku. Pragniemy zdrowych rodzin i zdrowych dzieci wychowywanych przez kobietę i mężczyznę, czyli matkę i ojca. Apelujemy także do wszystkich jednostek oświaty, kultury, służby zdrowia, a przede wszystkim do rodziców, nauczycieli i wychowawców, aby wspólnie przeciwdziałać zgubnej dla każdego człowieka, a zwłaszcza młodego pokolenia ideologii gender i nie ulegać jej naciskom.

Polski Związek Kobiet Katolickich zdecydowanie opowiada się przeciwko wszelkiej dyskryminacji, także ze względu na płeć, ale jednocześnie wyraża swój sprzeciw wobec prób narzucenia obcej naszej kulturze, tradycji i normom społecznym ideologii, która niszczy integralność płci i rodzinę.

Pragniemy wspólnie ze wszystkimi środowiskami dostrzegającymi zagrożenia ideologii gender intensywnie budować cywilizację życia i miłości promując integralny model człowieka, w którym należy dbać o jego rozwój fizyczny, psychiczny, społeczny i duchowy w oparciu o wartości chrześcijańskie, które są zgodne z zamysłem Stwórcy: „mężczyznę i kobietą stworzył ich”. Kobieta i mężczyzna choć więc różni w swojej płci, mając odmienne zadania i realizując plan Boży, zachowują jednakową godność osobową człowieka i w tym upatrujemy równość między obu płciami.

Maria Jankowska  
Prezes Polskiego Związku Kobiet Katolickich

### **Dr Konstanty Radziwiłł: problem ideologii gender jest zbyt słabo zauważany**

Ekspansja ideologii gender często jest niezauważana, tymczasem tylnymi drzwiami usiłuje się wprowadzić rzeczy, o których nam się nawet nie śni - mówi dla KAI dr Konstanty Radziwiłł, znany lekarz, wiceprezes zarządu Związku Dużych Rodzin Trzy Plus. Uważa on, że list biskupów na niedzielę Świętej Rodziny jest ważny ze względu na wagę problemu, który porusza. Zdaniem dr. Radziwiłła, ekspansja ideologii gender jest często niedoceniana i niezauważana. - Jednym się wydaje, że to nic ważnego, innym, że to tak absurdalne, że szkoda na to poświęcać czas - mówi. - Tymczasem tylnymi drzwiami usiłuje się wprowadzić rzeczy, o których nam się nawet nie śni. To jest niesłuchanie ważne, by dostrzec ten problem, inaczej nie będziemy umieli przeciwdziałać temu nowemu, nieznanemu zjawisku - przestrzega.

Zwraca też uwagę, że ideologia gender - jak zauważają w liście biskupi - udaje naukę, prezentuje się poprzez elementy powszechnie akceptowane, jak walka z przemocą domową i dyskryminacją kobiet. - Zewnętrzne cechy tej ideologii zachęcają do sympatii dla niej, a tymczasem uderza ona w podstawowe wartości, na których zbudowane jest małżeństwo, rodzina, a przez to także cała nasza cywilizacja - podkreśla dr Radziwiłł. Ubolewa, że dziś bez przymiotnika "tradycyjna", słowo rodzina przestaje być czytelne. Coraz częściej też ze słowem rodzina ludziom kojarzy się przemoc, niesprawiedliwość, a tradycyjnie ciepłe słowa matka, ojciec, wychowanie, posłuszeństwo, zaczynają budzić podejrzenia, że są złe.

- I to jest skutek tej ideologii, która różnymi kanałami, poprzez media czy przez legislację, a także praktykę działania publicznych instytucji, powoduje przebudowywanie myślenia na temat

rzeczy, które stanowią o istocie człowieczeństwa i społeczeństwa - mówi dr Radziwiłł. - To w rodzinie wszystko się zaczyna i jeżeli rodzinę przebudujemy, to znaczy, że będziemy przebudowywać wszystko inne, w kierunku, który w mojej ocenie jako ojca, obywatela, katolika, prowadzi do zanegowania powszechnie akceptowanego systemu wartości.

Zdaniem dr. Radziwiłła, ideolodzy gender osiągnęli już jedną ważną rzecz - różnymi trickami zyskali życzliwość mediów, poparcie decydentów, a ubierając się w fałszywe piórka, przekonują do siebie ludzi nieświadomych tego, co ta ideologia w praktyce oznacza. - Bo jeśli ktoś mówi, że jest przeciwko dyskryminacji kobiet i przemocy domowej, to trudno go nie popierać - tłumaczy. - Tymczasem pomysły gender są sprzeczne z naturą: koncepcja płci kulturowej, zamiast biologicznej, płynność ról i płynność płci, powodują destabilizację solidnych podstaw naszej cywilizacji. Myślę, że wiele osób nie dostrzega negatywnych konsekwencji ideologii gender. (KAI)

### **Dr M. Barcentewicz: jako lekarz zgadzam się z tezami z listu biskupów**

*Jako lekarz nie mam żadnych wątpliwości co do słuszności diagnozy biskupów dotyczącej genderyzmu - twierdzi dr Maciej Barcentewicz, ginekolog, prezes zarządu Fundacji Instytut Leczenia Niepłodności Małżeńskiej w Lublinie.*

Myślę, że ten List Pastorski Episkopatu wpisuje się w sytuację aktualną nie tylko na poziomie medialnego zamieszania, słownych utarczek i pogróżek środowisk lewicowych o odbieraniu Kościołowi tzw. „dotacji unijnych”, przyznawanych według „poprawności kryteriów równościowych”. Pytanie rzeczywiście istotne dotyczy fundamentu: po pierwsze w wymiarze wiary i wynikającej stąd antropologii pokazujący, że człowiek został stworzony przez Boga, jako mężczyzna i kobieta, po drugie w wymiarze wiedzy naukowej, genetycznej: tożsamość płciowa osoby ludzkiej jest określona na poziomie genetycznym już od poczęcia (bardzo rzadko występujące wyjątki od tej reguły, zaburzenia dotyczące chromosomów płciowych X i Y to genetycznie uwarunkowane zespoły chorobowe). Jako lekarz nie mam więc żadnych wątpliwości co do słuszności diagnozy dotyczącej genderyzmu.

„Studia gender”, czy „nauka gender”, jak chcą ją nazywać jej zwolennicy, nie jest nauką w sensie nauki biologicznej, opartej na faktach. Sposób jej wprowadzania do świadomości społeczeństwa i sposoby jej „obrony”, nie poprzez debatę naukową a na poziomie wykluczenia adwersarza, propagandy czy medialnego szantażu politycznej poprawności oraz administracyjno-ekonomicznego przymusu, wywołują nieodparte skojarzenie z ideologią. Pamiętając o doświadczeniach ideologii marksistowsko-komunistycznej, widzimy konieczność rozeznawania faktów, dążenia do prawdy i jasnego określenia stanowiska. Wzorem powinno być stanowisko „non possumus” najpierw Piotra i Jana z Dziejów Apostolskich, a później wielokrotnie powtarzane w historii stosunków Kościoła i Państwa od Kościoła Pierwotnego w Cesarstwie Rzymskim aż do słów Episkopatu i Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego do rządu PRL w roku 1953.

Prawdziwa jest również diagnoza odnośnie aktualności problemu dla sytuacji naszego kraju i nieświadomości większości społeczeństwa. Kilka lat temu dowiadywaliśmy się, postrzegając jako curiosum, że w Hiszpanii lewicowy rząd Zapatero wprowadza zakaz stosowania określeń matka i ojciec w dokumentach państwowych. We wrześniu wypełniałem kwestionariusz o przyjęcie mojej najmłodszej córki do przedszkola – zamiast matka i ojciec, jak było w kwestionariuszach poprzednio, dziś w kwestionariuszu jest napisane rodzic 1, rodzic 2! Do naszego przedszkola nie dotarły jeszcze zajęcia promujące gender, ale informacje nagłaśniane tak niedawno z innych przedszkoli pokazują, że jest to już bardzo blisko.

Za wprowadzeniem szkoleń idą konkretne pieniądze, często z programów dofinansowań „unijnych” - jest to najbardziej skuteczna forma przekonywania. W Niemczech i we Włoszech prowadzi się w przedszkolach zajęcia uczące dzieci masturbacji. Rodzice, którzy nie zgadzają się na edukację seksualną swoich dzieci w szkole niemieckiej, podlegają karom grzywny a nawet aresztu! Kiedy to dotrze do Polski?

Rolą Kościoła jest wyczuwanie niebezpieczeństwa. To realne niebezpieczeństwo deprawacji dzieci i młodzieży, niszczenia podstawowych więzi społecznych, które będą mieć katastrofalne skutki indywidualne i społeczne. Już dzisiaj katastrofa demograficzna, której nikt nie kwestionuje, rozwody, emigracja, pogarszająca się kondycja psychiczna młodzieży, uzależnienia - pokazują konsekwencje zmian mentalności w społeczeństwie niebezpieczne dla jednostki, dla

rodziny, później dla społeczeństwa, w końcu dla Państwa jako suwerennej wspólnoty narodowej. Zaczyna się to na poziomie osoby, dziecka uzależnionego od pornografii i młodzieży nauczonej promiskuityzmu, w konsekwencji zagrożeń zdrowia psychicznego i fizycznego, integralności osoby we wszystkich wymiarach i na koniec: braku rozeznania powołania życiowego.

Człowiek, który nie rozeznaje swojego powołania: do małżeństwa, do kapłaństwa, do życia konsekrowanego czy życia w świecie, nie jest szczęśliwy, nie doświadcza pełnego wymiaru swojego człowieczeństwa, żyje ciągle tylko dla siebie, jako singiel i egoista. Wykreślanie wymiaru duchowego i fundamentu wiary z życia ludzkiego prowadzi do społeczeństwa singli, konsumentów często pozbawionych sensu i celu w życiu. To co ratuje jednostki, rodziny i całe społeczności to świadectwo wiary, miłości i jedności w wymiarze Krzyża. Otrzymujemy to poprzez ewangelizację, przepowiadanie Kerygmatu i stałe wychowanie w wierze – dary, które otrzymujemy od Kościoła. (KAI)

## **Prof. Kosela: nie tylko polscy biskupi są zaniepokojeni ideologią gender**

Nie tylko polscy biskupi są zaniepokojeni ideologią gender, to troska całego Kościoła - przypomina prof. Krzysztof Kosela, zwracając uwagę, że z okazji święta Świętej Rodziny podobny list wystosowali hierarchowie słowaccy. Socjolog tłumaczy też dlaczego zasadne jest mówienie o gender jako ideologii.

Zdaniem prof. Kosela, list polskich biskupów na niedzielę Świętej Rodziny jest dobry, wyważony i wpisuje się w zwyczaj pisania listów ostrzegających przed pewnymi zjawiskami w przestrzeni publicznej, np. w listach na sierpień znajdują się przestrogi przed pijaństwem.

Socjolog zwraca uwagę na reakcje medialne, które pojawiły się jeszcze zanim list został odczytany w kościołach. - Wkłada się ten spokojny list w "czarną serię" - od "średniowiecza", przez przestępstwa pedofilskie, po wypadek, który spowodował pijany ksiądz - mówi.

Inną reakcją jest przekonywanie, że gender nie jest ideologią, więc biskupi "przesadzili" używając tego określenia. - W socjologii mówimy o ideologii posługując się definicją Karla Mannheim'a - przypomina profesor. - Potrzebne są cztery elementy: diagnoza stanu świata, jego ocena, pokazanie stanu idealnego - do którego należałoby zmierzać, skoro ocena tego świata jest zwykle negatywna - wreszcie wskazanie kto będzie aktorem realizującym ten nowy, wspaniały świat. Dlatego określenie gender mianem ideologii jest trafne, ponieważ mówi ono, że istnieje dyskryminacja ze względu na płeć - dyskryminacja kobiet i mniejszości seksualnych, ocenia się to źle, wskazuje stan idealny oraz aktywistów, którzy do tego idealnego stanu doprowadzą. Ja widzę w tym ideologię - mówi socjolog.

Wskazuje też słowa, które nieco by w tym liście zmienić. Gdy biskupi piszą, że ideologia gender rozróżniając płeć biologiczną i kulturową, odbiera znaczenie biologicznej. Zwolennicy ideologii gender mówią zaś, że nie negują płci biologicznej, ale podkreślają znaczenie płci kulturowej, czyli tego jak społeczeństwo w procesie socjalizacji mówi i uczy o zachowaniach męskich i żeńskich.

Drugim fragmentem, które można by zdaniem socjologa nieco zmienić, jest wskazanie genezy gender. Prof. Kosela, oprócz marksizmu, wskazałby na tradycję liberalną, która mówi o tym, że nowoczesne społeczeństwo to takie, w którym ludzie są równi, wolni i racjonalni. - Z tym, że "wolni", oznacza tu wolnych od wszelkich wspólnot, w tym od najbardziej "ograniczającej" tą wolność wspólnoty, jaką jest rodzina. I to bym właśnie pokazał - zwraca uwagę socjolog. (KAI)

## **A. Szymański: wezwanie biskupów zgodne z wartościami konstytucyjnymi**

List biskupów na Święto Świętej Rodziny nie jest listem letnim. Nie tylko tradycyjnie przypomina o znaczeniu rodziny, jako naturalnej wspólnoty ludzkiej opartej na małżeństwie, której podstawowe znaczenie wynika z odczytania natury i potrzeb człowieka. Wskazuje też na aktualne jej zagrożenia, szczególnie na słabo jeszcze rozeznaną ideologię gender. Ideologię, która w przeciwieństwie do antropologii chrześcijańskiej wywodzącej, że Bóg stworzył kobietę i mężczyznę jako istoty płciowe, które różnią się biologicznie (i podlegają wpływom kultury) twierdzi, że różnice te wynikają wyłącznie z kultury i socjalizacji. Neguje, zatem znaczenie płci biologicznej i z tego wywodzi radykalny program przemian społecznych, jakim powinniśmy zostać poddani. Biskupi wskazują, że pod pozorem walki o równouprawnienie kobiet i mężczyzn, którego nikt nie kwestionuje, atakuje się małżeństwo i rodzinę, wprowadza programy edukacyjne i społeczne,

które mają pozbawić ludzi tożsamości kobiecej i męskiej twierdząc, że płeć jest wyłącznie kwestią kultury i osobistego uznania.

Istotnie projekt zmian, jaki zawiera ideologia gender to już nie tylko temat akademickich dyskusji, ale zmiany, jakie są projektowane, a niektóre wprowadzane w życie. Dotyczą one np. specyficznej edukacji, nawet najmłodszych dzieci w niektórych przedszkolach bez wiedzy ich rodziców. To także chęć zapewnienia takiego samego statusu jak małżeństwo wszystkim parom, niezależnie od ich płci, w formie związków partnerskich, o czym żywo dyskutowano w tym roku i co zapewne jeszcze powróci. To atak na wychowanie prorodzinne w szkołach, które generalnie sprawdza się i propozycja, by w jego miejsce wprowadzić zredukowany program edukacji seksualnej bez odniesienia do wartości małżeństwa i rodziny. To również szereg projektów ustaw, o których nie dyskutuje się publicznie (np. o uzgodnieniu płci), czy ogromna zmiana społeczna, jaką przewiduje Konwencja Rady Europy o przemocy wobec kobiet, oparta na gender.

W tej sytuacji wezwanie biskupów do dostrzeżenia problemu, a także przeciwstawiania się programom osłabiającym małżeństwo i rodzinę, jest ważne i zgodne z naszymi konstytucyjnymi wartościami, które zobowiązują do wspierania małżeństwa i rodziny, wspólnot, na których opiera się wychowanie i ład społeczny, które najlepiej zaspokajają ludzkie potrzeby.

Dr Antoni Szymański, socjolog, członek Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski. (KAI)

## **Forum Kobiet Polskich dziękuje biskupom za list na niedzielę Świętej Rodziny**

Forum Kobiet Polskich - zrzeszające 53 organizacje kobiece - wyraża podziękowanie za List Biskupów na niedzielę Świętej Rodziny. List ten dotyczy znaczenia małżeństwa i rodziny oraz zagrażającej im agresywnej ideologii gender.

Jako polskie matki i żony skupione w Forum Kobiet Polskich już w lutym 2012 roku zwracałyśmy się z prośbą do Księży Biskupów o zabranie głosu na temat niezwykle groźnej, antychrześcijańskiej ideologii gender, która wchodzi do Polski - czytamy w przesłanym KAI oświadczeniu Forum. - Dzisiaj dziękujemy za to, że sprawy dotyczące ochrony naszych rodzin i wychowania naszych dzieci spotykają się z tak wielkim zrozumieniem i wsparciem pasterzy polskiego Kościoła.

Zdaniem Forum Kobiet Polskich, list ten ma tym większe znaczenie, że obecnie wpływowe środowiska mniejszościowe usiłują podważyć fundamentalną rolę podstawowych wspólnot: małżeńskiej i rodzinnej, ograniczyć wpływ rodziców na wychowanie dzieci oraz zakwestionować podstawową tożsamość człowieka wyrażającą się w fakcie bycia kobietą lub mężczyzną.

Zdaniem sygnatariuszek oświadczenia, ideologia gender wdziera się w nasze życie społeczne nie tylko na poziomie dyskusji światopoglądowych, ale również przez programy społeczne i edukacyjne, np. prowadzone już w niektórych przedszkolach bez wiedzy i zgody rodziców. Jest też procedowana w projektach szeregu ustaw oraz przygotowaniach do ratyfikacji Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet, co wymusi na Polsce wprowadzenie rozwiązań genderowych do życia społecznego, prawodawstwa, szkolnictwa itd.

Wobec jednoznacznego stanowiska dotyczącego ideologii gender prezentowanego w Liście Biskupów Polski czy podobnym Liście Biskupów Słowacji, a wcześniej w wypowiedziach papieża Benedykta XVI, narasta świadomość, że katolik nie może pod żadnym pozorem popierać rozwiązań inspirowanych tą ideologią - podkreślają członkinie Forum.

Dlatego zwracają się też z apelem do parlamentarzystów, którzy cenią wartości chrześcijańskie, o wycofanie swojego poparcia dla rozważanych obecnie projektów ustaw opartych na tej ideologii w tym o wdrożeniu niektórych przepisów UE w zakresie równego traktowania (druk sejmowy nr 1051), ustawy o uzgodnieniu płci (druk sejmowy 1469), Konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet.

Pod oświadczeniem podpisały się prezes Ewa H. Kowalewska oraz sekretarz Anna Lisiewicz. (KAI)



## **List otwarty obrońców życia do minister edukacji narodowej w sprawie edukacji seksualnej w szkołach**

Szanowna Pani Joanna Kluzik-Rostkowska  
Minister Edukacji Narodowej

Jesteśmy mocno zaskoczeni zapowiedzią Pani Minister, dotyczącą problematyki edukacji seksualnej w szkołach, w której rozważa Pani zasadność wprowadzenia do szkół różnych ścieżek edukacyjnych dotyczących seksualności człowieka, od konserwatywnej po genderową.

Tymczasem w polskich szkołach od 1994 roku odbywają się zajęcia z przygotowania do życia w rodzinie, w ramach, których omawiane są zagadnienia edukacji seksualnej. Przedmiotu tego uczą tysiące wysoko wykwalifikowanych nauczycieli, a efekty ich pracy były przedmiotem badań naukowych.

Mamy świadomość, że ten szkolny przedmiot, zawierający elementy edukacji seksualnej typu A (wg terminologii Amerykańskiej Akademii Pediatry) jest solą w oku zwolenników biologicznej i genderowej edukacji seksualnej. Podstawa programowa tego przedmiotu ukazuje bowiem rodzinę opartą na małżeństwie mężczyzny i kobiety, co jest zgodne z art. 18 Konstytucji RP. Wskazuje także na wartość wstrzemięźliwości seksualnej przed ślubem, wierności jednemu partnerowi przez całe życie, pozytywnie przedstawia wiedzę nt. płodności kobiety i mężczyzny oraz ludzkie życie od jego poczęcia.

Takie ujęcie przedmiotu „Wychowanie do życia w rodzinie” odpowiada większości polskich rodziców i wszędzie tam, gdzie jest dobrze realizowane, stanowi dla nich cenne wsparcie w wychowywaniu ich dzieci.

Liczne dowody z badań naukowych, przeprowadzonych w Polsce, USA i wielu innych krajach pokazują, że szkolna edukacja, wspierająca rodzinę poprzez nauczanie dzieci i młodzieży postawy odpowiedzialności, wierności i szacunku dla poczynającego się życia, ma wpływ nie tylko na świadomość młodego pokolenia i na jego postawy, ale także na zmniejszenie skali poczęć wśród nastolatków oraz ograniczenie liczby zakażeń chorobami przenoszonymi drogą płciową, w tym AIDS.

Przedmiot zatem istnieje, zaś wypracowana po długim okresie konsultacji społecznych podstawa programowa jest dobra. Próby zmiany podstawy programowej tego przedmiotu zawsze powodowały znaczące protesty społeczne. Za jedyny problem można uznać brak środków na dodatkowe kursy doskonalące dla nauczycieli oraz brak strategicznych działań państwa, wspierających edukację prorodzinną (np. poprzez realizację zakazu udostępniania pornografii dzieciom).

Wnosimy zatem o udzielenie wsparcia przedmiotowi „Wychowanie do życia w rodzinie” i utrzymanie dotychczasowej misji polskiej szkoły zagwarantowanej w Ustawie o systemie oświaty, która stanowi: Szkoła winna zapewnić każdemu uczniowi warunki niezbędne do jego rozwoju, przygotować go do wypełniania obowiązków rodzinnych i obywatelskich (...). System oświaty zapewnia w szczególności wspomaganie przez szkołę wychowawczej roli rodziny. (Ustawa o systemie oświaty z dnia 7 września 1991 r. (Dz. U z 2004 r. nr 256, poz. 2572 z późn. zm.).

Z poważaniem

Zarząd Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia: dr Paweł Wosicki (prezes), Antoni Szymański, Antoni Zięba, Anna Dyndul, Maria Adamska-Kolupa, Jolanta Chytra, o. Ryszard Halwa, ks. Stanisław Kaniewski, Lidia Klempis, Dariusz Kłęczek, Henryk Koch, Ewa Kowalewska, Bogdan Nowacki, Iwona Rutkowska, Hanna Wujkowska, Katarzyna Urban.

## **Sprzeczną z Konstytucją - autorzy listu otwartego do marszałek Sejmu o ustawie "równościowej"**

Szanowna Pani Ewa Kopacz  
Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

Mając na uwadze rozpatrywany obecnie przez Sejm RP projekt ustawy o zmianie ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy 1051- złożony przez Posłów Ruchu Palikota i SLD) pragniemy przedstawić swoje stanowisko w sprawie tego projektu.

Przedmiotowy projekt ustawy oceniamy negatywnie, ponieważ narusza on konstytucyjne zasady ochrony małżeństwa, rodziny i dobra dzieci. Należy podkreślić, że projekt nowelizacji nie ma żadnego uzasadnienia w dostosowywaniu polskiego prawa do regulacji unijnych.

Projekt ustawy jest, zarówno co do jego celów, jak i szczegółowych propozycji rozwiązań prawnych, istotnie sprzeczny z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej oraz utrwalonymi w społeczeństwie normami etycznymi i obyczajowymi. Uchwalenie tych regulacji byłoby podważeniem aksjologii i dobrych rozwiązań normatywnych polskiej Konstytucji, zakorzenionych w polskiej kulturze prawnej i tradycji narodu. W szczególności byłoby to pogwałceniem praw i wolności obywatelskich poprzez bezprecedensową ingerencję w sferę życia prywatnego i intymnego obywateli. Nie można zapominać, że polska Konstytucja jest stosowana bezpośrednio, czyli zawiera katalog norm prawnych, które nie wymagają wdrożenia poprzez ustawę (Art. 8 ust. 2 Konstytucji).

Przede wszystkim projekt narusza Art. 18 Konstytucji, który chroni małżeństwo jako związek kobiety i mężczyzny, rodzinę, macierzyństwo i rodzicielstwo. Z jednej strony próbuje on bowiem wprowadzić możliwość zakazu promowania (i to nawet w obszarach komercyjnych, np. związanych z reklamą towarów i usług) zachowań antropologicznie i społecznie prawidłowych – zmierzających do rozwijania postaw prorodzinnych, prokreacji i wychowania dzieci, wierności małżeńskiej etc., ze względu na subiektywne ich uznanie jako dyskryminujących wobec skłonności seksualnych niektórych środowisk. Z drugiej strony nakazuje on promowanie skłonności seksualnych tych środowisk, choćby przez nałożenie na organy administracji publicznej obowiązku współpracy z organizacjami statutowo zajmującymi się walką z dyskryminacją.

Projekt jest również sprzeczny z jedną z naczelných zasad polskiego porządku prawnego, potwierdzoną w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym oraz chronioną równolegle Konwencją o Ochronie Praw Dziecka, czyli zasadą ochrony dobra dziecka, jego moralności i życia rodzinnego. Umożliwia on bowiem szerokie rozpowszechnianie postaw i treści o charakterze demoralizującym i negatywnie wpływających na prawidłowy rozwój dzieci. Przykładem tego jest wprowadzane pojęcie „ekspresji płciowej” jako przedmiotu ochrony antydyskryminacyjnej.

Nadto projektowana nowelizacja jest istotnie sprzeczna z Art. 20 Konstytucji RP, który chroni wolność gospodarczą, swobodę kontraktowania i własność prywatną. Projektodawcy usiłują wkroczyć w tę sferę, wprowadzając tzw. normy antydyskryminacyjne zwłaszcza do dziedziny kontraktów umownych (handlowych i innych) pomiędzy równouprawnionymi podmiotami prawnymi. Jest to tym bardziej niewłaściwe, iż projekt próbuje regulować sferę intencji, a więc pobudek psychicznych, jakim kieruje się człowiek odmawiając zawarcia umowy z inną osobą. Tego rodzaju regulacje, bardziej pasują do autorytarnych ustrojów państwowych wkraczających w każdą dziedzinę życia człowieka, niż do demokratycznego państwa prawa, w którym obowiązuje zasada pomocniczości.

Niepokoją również przepisy ograniczające wolność mediów i swobodę wypowiedzi, istotnie naruszające Art. 14 Konstytucji. Proponowane regulacje mogą doprowadzić początkowo do miękkiej, wynikającej z konformizmu zarządców środków masowego przekazu, a potem twardej, zabezpieczonej przymusem państwowym – cenzury prewencyjnej.

Projektowana regulacja nie zmierza do równego traktowania, ale do istotnych zmian w obrębie porządku prawnego, które trudno pogodzić z Konstytucją. Stanowi ona eksperyment, który grozi poważnymi konsekwencjami społecznymi, w postaci przyczynienia się do rozpadu więzi społecznych, znacznego osłabienia instytucji rodziny, spadku przyrostu naturalnego, wzrostu poczucia alienacji i samotności wśród jednostek, w szczególności dzieci i młodzieży. To zaś może prowadzić do poważnego kryzysu państwa i społeczeństwa.

Z wyrazami szacunku

(-) Antoni Szymański (-) Paweł Wosicki

Członkowie Zespołu ds. Rodziny Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu Polski

Warszawa 12 grudnia 2013 r.

\* \* \* \* \*

## **Refleksje na kanwie książki „Upili się młodym winem”**

Książka mówi o dwóch rzeczywistościach. Z jednej strony o działaniu Ducha Świętego, który ożywił i ożywia do dziś Kościół ludzi, społeczności, a z drugiej opisuje powstanie jednego z największych ruchów kościelnych w Polsce Odnowy w Duchu Świętym.

To ożywcze poruszenie Ducha Świętego odnawiało i odradzało życie tych, którzy zostali nim na różne sposoby dotknięci. Jezuita stawali się bardziej jezuitami, dominikanie bardziej dominikanami, księża diecezjalni odkrywali piękno bycia kapłanem w diecezji, natomiast świeccy powoli odkrywali i odkrywają łaskę powołania do bycia świeckimi w Kościele i świecie.

Nastąpiło większe i bardziej świadome otwarcie się na działanie Ducha Świętego. Trzeba nadmienić, że kiedy ja doświadczyłem łaski Ducha Świętego w 1976 roku i chciałem pogłębić od strony teologicznej to doświadczenie, aby je lepiej zrozumieć, szukałem książek o Duchu Świętym. Wtedy w jednej z największych bibliotek teologicznych w Polsce znalazłem tylko 2 pozycje o Duchu Świętym: jedna z 1948 roku, druga późniejsza - teraz są ich setki. Duch Święty był w tamtych czasach w Polsce Osobą Boską zupełnie nie znaną, ani nie zrozumianą.

Z poznawaniem działania Ducha Świętego wiązało się odkrywanie charyzmatyczności Kościoła i rozwój życia charyzmatycznego - znowu rzeczywistość zupełnie nie znana. Była struktura hierarchiczna w Kościele - to jest normalne, ale po co te charyzmaty. Ta charyzmatyczność psuła dotychczasowy ład, porządek. I nie chodziło tylko o dar języków, proroctwa, czy uzdrawiania, ale o odkrywanie charyzmatyczności Kościoła, i jak to wszystko kontrolować?

Poza tym pojawiała się spontaniczność na modlitwie i w życiu duchowym, która wyłamывała się z wszelkich dotychczasowych schematów życia duchowego.

Ważną osobą, która pomogła nam nie zwątpić w to doświadczenie oraz pozwoliła odkrywać rolę Ducha Świętego okazał się Papież Jan Paweł II, który 2 czerwca 1979 roku wypowiedział w Warszawie pamiętne słowa: „Wołam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przeddzień Święta Zesłania, wołam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!”

Skoro Papież modli się o dar Ducha Świętego, to z nami wszystko jest O.K.! Nie jest to herezja, że bardziej otwieramy się na Ducha Świętego. Po drugie potwierdził on, że dar Ducha Świętego to nie tylko odnowa serca człowieka, ale i społeczności - to było bardzo ważne dla nas w dalszych poszukiwaniach.

Ten nurt ożywczego działania Ducha Świętego, jak widzimy, z jednej strony zmierzał do odnowy całego Kościoła i to ożywcze działanie, bardziej już pogłębione, trwa i rozwija się do dziś, a z drugiej doprowadził do utworzenia nowego ruchu Odnowy w Duchu Świętym, który animował działanie różnych grup modlitewnych oraz wspólnot.

Warto wspomnieć, że łaska odnowy nie tylko stworzyła ruch Odnowy w Duchu Świętym, ale zainspirowała odnowę wielu ruchów już istniejących oraz zainspirowała powstanie nowych ruchów. Poczynając od ożywienia ruchu Światło-Życie, poprzez powstanie takich ruchów jak Wspólnota „Chemin Neuf”, Wspólnota „Emanuel”, Wspólnoty Jerozolimskie, Szkoły Nowej Ewangelizacji, aż po odnowę ruchów istniejących od wieków.

Książka „Upili się młodym winem” zbiera pierwsze doświadczenia Odnowy w Polsce. Jest napisana bardzo rzetelnie, choć trudno dziś odtworzyć wiele z ówczesnych poszukiwań i doświadczeń. Autorzy patrzą na Odnowę z perspektywy ruchu Światło-Życie a nie z perspektywy ruchu Odnowa w Duchu Świętym, ale uczciwość w interpretacji zjawisk jest zachowana.

Moja droga od sceptyka wobec tego ożywczego ruchu do jego jednego z głównych animatorów pokazuje, że Duch Święty ma w sobie dużo mocy i umie pokierować rzeczywistością skutecznie.

Po dotknięciu przez Ducha Świętego ważne stało się stworzenie środowiska wymiany doświadczeń oraz pewnej koordynacji naszych wspólnych działań.

Spotkanie w lutym 1977 roku w Izabelinie stało się początkiem tej koordynacji oraz współpracy różnych grup i środowisk, które wtedy doświadczyły tego poruszenia i faktycznie stało

się początkiem nowego ruchu w Kościele w Polsce. To tam zapadły decyzje, aby podjąć wspólne działania.

Potem ten ruch się umocnił podczas spotkania w Magdalence z udziałem ks. Blachnickiego. Jednym z problemów, na jaki napotykała część członków nowego ruchu był stosunek do ruchu Światło-Życia, gdyż w dużej mierze to właśnie ks. Blachnicki stwarzał warunki do tego, abyśmy w Polsce mogli się spotkać z tym ożywczym działaniem Ducha Świętego. Ks. Blachnicki chciał, aby Odnowa w Duchu Świętym była częścią ruchu Światło-Życie, natomiast reszta liderów i księży widziała to ożywcze działanie jako nowy ruch. Ruch, który przenika inne ruchy i rzeczywistości kościelne ożywiając je, ale sam potrzebuje pewnej struktury, myśli i centrum, które będzie go animowało. I tak zrodził się Zespół Koordynujący Odnowę w Duchu Świętym, a ja zostałem jego pierwszym przewodniczącym.

Istniało pewne napięcie pomiędzy ruchem Światło-Życia a Odnową w Duchu Świętym, ale nie rywalizowaliśmy ze sobą, a w istotnych sprawach współpracowaliśmy i wspólnie podejmowaliśmy różne działania, między innymi wydawaliśmy wspólnie czasopismo „Siloe. List do grup modlitewnych”, gdzie z jednej strony odpowiedzialną była przedstawicielka ruchu oazowego a z drugiej ja, jako przedstawiciel Odnowy w Duchu Świętym, potem ten zespół się powiększył. Warunki do tej współpracy stworzył ks. Blachnicki.

Wyzwania dla nowego ruchu były duże:

- skoordynować i podjąć współpracę ze wszystkimi grupami w całej Polsce, co jak wiemy w Polsce nie zawsze jest rzeczą prostą;
- wypracować definicje, co rozumiemy przez Odnowę w Duchu Świętym, wspólne słownictwo itd.;
- czuwać, aby to była katolicka odnowa w Duchu Świętym, a nie protestancka;
- odczytać, jak Odnowa ma się rozwijać w Polsce na gruncie doświadczenia naszego Kościoła;
- wypracować dobre relacje z Episkopatem Polski i uzyskać błogosławieństwo Biskupów na rozwój ruchu;
- podjąć pracę teologiczną - aby to doświadczenie było mocno osadzone w teologii posoborowej. Tu dużo wniosły tłumaczenia artykułów kard. Suenensa i innych teologów;
- nawiązać dobre kontakty ze wspólnotami ruchu w innych krajach;
- opracować materiały formacyjne - tu przełomowym, poza tłumaczeniami artykułów amerykańskich oraz francuskich, było opracowanie polskich Rekolekcji Ewangelizacyjnych Odnowy (REO). Do tego dochodziło wydawanie i powielanie w drugim obiegu książek oraz materiałów potrzebnych do prowadzenia grup i wspólnot itd., co w tamtych warunkach, koniec lat 70-tych i początek 80-tych, wcale nie było takie proste.

Pocieszające jest to, że wiele kierunków i inspiracji, które wtedy zostało odczytane do dziś są aktualne, oczywiście uległy one pogłębieniu, ubogaceniu, ale to, co istotne trwa po dziś dzień. A druga rzecz, która cieszy to to, że działanie Ducha Świętego jest ciągle żywe, aktualne, zmieniają się pewne akcenty, ale On nieustannie odnawia oblicze tej naszej ziemi.

A najbardziej się cieszę z tego, że większość ludzi, którzy wtedy uczestniczyli w doświadczeniu tego ożywczego Ducha do dziś wydają dobre owoce aktywności zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie.

I jeszcze jedna refleksja, którą przedstawiłem liderom ruchów podczas listopadowego Spotkania Plenarnego Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich: wiele z ruchów powstawało w latach 70-tych oraz 80-tych, dziś niektórzy z ich założycieli w Polsce odchodzą już do Pana, potrzebujemy dokumentacji świadectwa ich posługi, bo jest to świadectwo działania Ducha Świętego w naszym Kościele. Poza tym każdy ruch musi zadbać o dobrą znajomość swojej historii, bo to pomaga lepiej odczytać kierunki naszej pracy na jutro. Książka, którą tu omawiamy jest tego dobrym przykładem.

## **Warszawa: zaprezentowano monografię o początkach Odnowy w Duchu Świętym w Polsce**

Lukę w historii Kościoła wypełnia książka Małgorzaty i Marka Nowickich opisująca początki Odnowy w Duchu Świętym w Polsce. Premiera monografii pt. „Upili się młodym winem” odbyła się 13 grudnia 2013 r. w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Towarzyszył jej również pierwszy pokaz filmu pt. „Murzasichle” ukazujący wydarzenia z połowy lat 70. nazywane niekiedy „nowym Ześłaniem Ducha Świętego”.

Kard. Kazimierz Nycz po obejrzeniu filmu wyznał, że Murzasichle jest mu bliskie, gdyż jeszcze jako biskup pomocniczy w Krakowie, wiele razy odwiedzał odbywające się tam oazy z archidiecezji warszawskiej. – Tam poznałem 40 lat temu warszawiaków – wspominał żartobliwie metropolita warszawski.

Książka pt. „Upili się młodym winem” ujawnia nieznaną dotąd szerzej fakt, że początki Odnowy w Duchu Świętym w Polsce integralnie związane są z Ruchem Światło-Życie. Autorzy pokazują, że w latach 70. Odnowa w Duchu Świętym rozwijała się w dwóch nurtach: oazowym i poza oazowym. Opisują tworzenie się tych nurtów i ich specyfikę a także próby stworzenia koordynacji Odnowy aż do 1979 roku, kiedy to powołany został pierwszy Krajowy Zespół Koordynacyjny.

Przewodniczący Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich o. Adam Schulz SJ podkreślił, że większość uczestników tych wydarzeń, jest do dziś aktywnych w życiu Kościoła. Oni sami – obecni na spotkaniu - zgodnie podkreślali, że uczestnictwo w oazie w Murzasichlu, gdzie po raz pierwszy pojawiły się dary epifanii m.in. dar języków, ma swoją kontynuację w ich obecnym życiu religijnym i społecznym.

O. Schulz SJ, również związany z początkami Odnowy w Duchu Świętym w Polsce przeszedł, jak mówi, drogę „od sceptyka do animatora i koordynatora Odnowy”. W jego ocenie książka Nowickich może być wzorcem dla innych ruchów, jak zadbać o swoją historię.

Jezuita uważa, że monografia „Upili się młodym winem” jest bardzo rzetelna, choć trudno dziś odtworzyć wiele z ówczesnych doświadczeń. – Autorzy patrzą na Odnowę z perspektywy Ruchu Światło-Życie a nie z perspektywy ruchu Odnowa w Duchu Świętym, ale uczciwość w interpretacji zjawisk jest zachowana – podkreślał. Według przewodniczącego ORRK Odnowa w Duchu Świętym jest ruchem.

Z kolei inny uczestnik i świadek początków Odnowy w Duchu Świętym bp Bronisław Dembowski podkreślał, że jest ona „ożywieniem wiary”, ożywieniem, które jest potrzebne wszystkim w Kościele a Odnowa w Duchu Świętym pomaga chrześcijanom w przeżyciu tego doświadczenia. – To nie jest organizacja, ale coś, co powinno być w każdej organizacji – zaznaczył.

Emerytowany biskup włocławski opowiedział także o swoich pierwszych kontaktach z Odnową charyzmatyczną w Stanach Zjednoczonych a potem powstaniu w 1976 r. grupy „Marana tha” przy kościele św. Marcina na warszawskiej Starówce, którego był rektorem. Grupa ta do dziś spotyka się w tym kościele, w każdy wtorek na modlitwie.

Autorom książki udało się pokazać piękno działania Ducha Świętego – uważa ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie. Podczas spotkania opowiedział o udziale w początkach Odnowy założyciela oaz ks. Franciszka Blachnickiego i pierwszych inspiracjach np. zorganizowaniu przed 40 laty wspólnotowego przeżywania uroczystości Zesłania Ducha Świętego. Jego zdaniem, z książki Nowickich wylania się obraz doświadczenia charyzmatycznego, które rodzi ożywienie ewangelizacyjne. Stwierdził też, że nieprzypadkowo połowa lat 70. to był czas najdynamiczniejszego rozwoju Ruchu Światło-Życie. Książka jest pytaniem: co z tym darem Ducha Świętego robimy? – stwierdził.

Ks. Wodarczyk przyznał, że dla niego książka Nowickich jest inspiracją, by Ruch Światło-Życie z Odnową w Duchu Świętym z większą żarliwością zaczęli się modlić o „nowe wylanie Ducha Świętego”.

Również ks. Andrzej Grefkowicz, obecnie egzorcysta w archidiecezji warszawskiej, a przed laty uczestnik oaz w Murzasichlu oraz początków Odnowy w Duchu Świętym uważa, że ewangelizacja jest priorytetem. – Jeśli w tych wydarzeniach uczestniczyliśmy, to trzeba sobie ciągle zadawać pytanie: po co? – mówił. Według niego odpowiedzią jest ewangelizacja.

Marek Nowicki dziękował za życzliwe słowa pod adresem książki, choć jak przypuszcza, zawiera ona wiele luk. – Kiedy zabieraliśmy się za pisanie, dziwiliśmy się, czemu wcześniej nikt nie opisał początków Odnowy w Duchu Świętym. Zrozumieliśmy, że nie da się tej historii napisać jedynie na podstawie archiwaliów, trzeba porozmawiać z ludźmi – mówił Nowicki. Wraz z żoną przeprowadzili kilkaset rozmów.

Małgorzata Nowicka podkreśliła, że jako autorzy chcieli też jak najlepiej ukazać na kartach książki działanie Ducha Świętego. – Chodziło o to, żeby to nie było tylko wspomnianie wydarzeń z połowy lat 70. ale ukazanie, że to doświadczenie trwa cały czas – dodała.

Prowadzący prezentację Marcin Preciszewski, redaktor naczelny KAI podkreślił walory merytoryczne publikacji Nowickich i wyraził przekonanie, że monografia z powodzeniem mogłaby startować zarówno w konkursach książek z duchowości, jak i książek historycznych, ze względu – jak zaznaczył – na znakomity warsztat, ogromną bazę źródłową i jej opracowanie przez autorów. (KAI)

\* \* \* \* \*

## Informacje

### **Taizé: w 2015 obchodzona będzie 75. rocznica Wspólnoty i 100. rocznica urodzin brata Rogera**

W roku 2015 Wspólnota z Taizé będzie obchodziła 75. rocznicę istnienia oraz 100. rocznicę urodzin brata Rogera (12 maja 1915 - 16 sierpnia 2005 r.). Hasło tych uroczystości będzie brzmiało: "Odnowić więzy solidarności".

Wspólnota prosi młodych, by w maju 2015 roku, kiedy przypadać będzie 100. rocznica urodzin brata Rogera, tam, gdzie mieszkają, spotkali się na modlitwie. Zachęca także do podjęcia solidarnego działania przywołującego pamięć Brata Rogera i wprowadzającego w czyn jego wezwanie do pójścia za Chrystusem.

W niedzielę 10 maja 2015 po południu do Taizé zostaną zaproszeni okoliczni mieszkańcy na modlitwę dziękczynną.

Latem 2015 roku każdego tygodnia odbywać się będą międzynarodowe spotkania młodych będące kontynuacją poszukiwań minionych trzech lat. Od 2 do 12 lipca odbędzie się spotkanie dla młodych zakonników i zakonnice. Jego uczestnicy - żyjący w klasztorach katolickich, prawosławnych i protestanckich - mówić będą o powołaniu zakonnym we współczesnym świecie. Od 9 do 16 sierpnia odbędzie się spotkanie ludzi młodych poświęcone perspektywom odnowienia więzy solidarności.

W niedzielę 16 sierpnia po południu odbędzie się modlitwa dziękczynna za życie i dzieło Brata Rogera w obecności zwierzchników różnych Kościołów.

Ostatnim wielkim wydarzeniem roku jubileuszowego w Taizé - od 30 sierpnia do 6 września - będzie sympozjum młodych teologów: „Wkład Brata Rogera do myśli teologicznej”, z wystąpieniami teologów protestanckich, prawosławnych i katolickich z różnych krajów.

Brat Roger urodził się 12 maja 1915 r. jako Roger Schutz-Marsauche w szwajcarskiej Prowansji. Jego ojciec był proboszczem w szwajcarskim Kościele reformowanym, matka pochodziła z Francji. W latach 1937-1940 studiował teologię w Lozannie, a następnie w Strasburgu. Od sierpnia 1940 r. zamieszkał w burgundzkiej wiosce Taizé. W tym czasie udzielał schronienia wielu ludziom, przede wszystkim Żydom, którym groziła śmierć. Stopniowo do brata Rogera przyłączali się inni bracia. Dwaj pierwsi z nich - to studenci z Genewy: Max Thurian, który studiował teologię i Pierre Souvairan, student agronomii. Wśród pierwszych braci byli też Niemcy i Francuzi, którzy do dziś stanowią najliczniejszą grupę w Taizé. W 1949 r. bracia złożyli śluby i zobowiązali się do życia na wzór wspólnoty klasztornej: została utworzona "Communauté" - Wspólnota.

Pierwsi bracia mieli korzenie ewangelickie. Później dołączyli do nich także katolicy. Wspólnota, licząca ponad 100 braci z 25 narodowości, zachowała do dziś charakter ekumeniczny.

Choć brat Roger wywodzi się z tradycji Kościoła reformowanego, Taizé czerpie z różnych źródeł. Z tradycji katolickiej bierze się wielki szacunek dla Eucharystii, z protestanckiej - do Biblii, a prawosławnej - kult ikon i śpiewy kościelne.

Od kilku dziesiątek lat Taizé przyciąga młodych ludzi z całego świata. Papież Jan XXIII powitał niegdyś brata Rogera słowami: "Oh, Taizé, ta mała wiosna!". Jan Paweł II wielokrotnie przyjmował na audiencjach prywatnych założyciela Wspólnoty Taizé. Ta znajomość datowała się jeszcze z czasów krakowskich kardynała Wojtyły. 5 października 1986 roku przybył tam jako papież, spotykając się zarówno z młodzieżą, jak i braćmi.

Od 1978 r. Wspólnota Taizé organizuje na przełomie roku wielkie spotkania młodzieży: w Afryce, Ameryce Północnej i Południowej, w Azji i Europie z udziałem dziesiątek tysięcy młodych ludzi.

Za swoją "pracę na rzecz pojednania" brat Roger otrzymał liczne odznaczenia, m.in. Nagrodę Templetona, uważaną za Nobla w dziedzinie religijnej, a także międzynarodową Nagrodę Karola przyznawaną przez Akwizgran i nagrodę UNESCO za wychowanie dla pokoju. Brat Roger został zamordowany 16 sierpnia 2005 r. przez chorą psychicznie kobietę podczas wieczornej modlitwy w Kościele Pojednania. (KAI)

### **Signis-Polska zachęca do refleksji nad kondycją mediów: „W trosce o nową jakość”**

Współczesne media nie są tylko jedną z dziedzin ludzkiej aktywności i obszarem zainteresowania opinii publicznej. Decydują one w dużej mierze o poziomie kultury, o jakości relacji społecznych oraz o stanie wiedzy współczesnych ludzi. Media mają ogromny wkład w poszerzanie horyzontu życia. Uruchamiają wielki potencjał dobrej woli i solidarności z przeżywającymi różne sytuacje kryzysowe. Bardzo ważne dla jakości życia społecznego jest, aby media właściwie pełniły swoją rolę poprzez komunikowanie sensu, który może być odczytany w sposobie prezentacji wydarzeń. Odbiorcy mają prawo oczekiwać od mediów rzetelnej, obiektywnej informacji o stanie współczesności oraz procesach lokalnych i globalnych, które kształtują przyszłość, a wobec których muszą zająć stanowisko. Tylko dostęp do obiektywnej informacji umożliwia nasze świadome, aktywne i podmiotowe istnienie w świecie.

Dobro odbiorców pozostaje podstawowym punktem odniesienia. Trzeba dostrzegać problemy z ich punktu widzenia i szukać odpowiedzi, aby mogli zrozumieć, w jakim świecie żyją. Wśród wielu odbiorców, ale także wśród samych dziennikarzy rośnie tęsknota, aby media stawały się coraz bardziej narzędziem rzetelnego opisywania rzeczywistości. Coraz bardziej zbliżamy się bowiem do prognozy ludzkiej wytrzymałości intelektualnej i estetycznej wobec obecnego sposobu prezentacji otaczającego świata w mediach.

Bardzo ważne jest rzetelne i zdroworozsądkowe opisywanie rzeczywistości. Oczywiście zaciekawienie tematem jest istotne, ale przyciąganie za wszelką cenę uwagi nie może być celem działania mediów. Prowadzi to do tworzenia mechanizmu paniki społecznej. Odbiorcy są wciągani w obszar medialnej fikcji, która ma niewiele wspólnego z realnym światem, a staje się powielaniem stereotypów oraz bezkrytycznym przyjmowaniem zawężonej wizji rzeczywistości. W dobie ogromnej konkurencji istnieje silne napięcie pomiędzy atrakcyjnością formy a obiektywizmem prezentowanych treści, nie powinno to jednak prowadzić do sterowania ludzkimi emocjami oraz narzucania przekonań będących wyrazem zamkniętego subiektywizmu.

Potrzeba rzetelności intelektualnej, aby opisywać rzeczywistość w sposób zrozumiały dla odbiorców, aby mogli oni zrozumieć sens przekazywanych informacji dla swojego życia codziennego. Proste powielanie języka specjalistów w różnych dziedzinach niczego nie tłumaczy, ponieważ nie odpowiada na pytania o skutki proponowanych rozwiązań i zmian. Odbiorcy nie rozumieją hermetycznego języka ekspertów, dlatego narasta powoli dezorientacja i poczucie zagubienia, które przechodzą czasami w wycofanie lub agresję.

Uwagę współczesnych odbiorców próbuje się dzisiaj skupiać na życiu tzw. celebrytów. Celebryci to ludzie znani, dlatego, że się o nich mówi, a mówi się dlatego, ponieważ oni tego chcą i potrzebują. To ludzie sukcesu towarzyskiego i ekonomicznego opowiadający obficie o nowych związkach, posiadłościach oraz podróżach. Celebrytami próbują być również niektórzy dziennikarze kreujący rzeczywistość według swoich osobistych projekcji traktując je jako jedynie słuszną i obiektywną wizję świata. Opisywanie realnej rzeczywistości jest więc zastępowane prezentacją seriali z informacjami, obrazami i plotkami z życia celebrytów.

Wydaje się, że powinniśmy zastanowić się nad jakością prowadzonej debaty publicznej, w której prym wiodą wciąż ci sami ludzie, przychodzący, aby powiedzieć swoje. Nie są zainteresowani poznawaniem poglądów innych. W ten sposób uczestniczymy w spektaklu medialnym, w którym liczy się głównie zasada „kto komu dołoży”. Poza wrażeniem ogólnego magla niewiele z tego wynika. Odbiorca nie ma praktycznie żadnej możliwości, żeby wyrobić sobie własną opinię o ważnych problemach, chyba, że od razu uzna, iż racje mają ci, których on sam popiera. Owocuje to znużeniem i zniechęceniem do podejmowania odpowiedzialności za życie społeczne oraz budowania społeczeństwa obywatelskiego. Trzeba zatem budować klimat zaufania i szacunku, w którym - pomimo różnic - można się wzajemnie szanować i stworzyć coś dobrego.

Często zdarza się, że z jednej strony z satysfakcją obnaża się patologiczne zachowania osób publicznych, które pretendują do bycia autorytetami, a z drugiej strony wykazuje się brak szacunku dla ich osobistej godności oraz troski o ich przyszłość. Ekspozuje się przede wszystkim wolność wypowiedzi, jednocześnie wykazując brak odpowiedzialności za jej skutki – np. skutki sztydzenia i podważania uznanych wartości. Nie można kierować się wyłącznie zasadą: dobre jest to, co się dobrze sprzedaje i zatem ludzie to kupią. W ten sposób - poprzez zaniżanie standardów prowadzi się do trywializacji gustów publiczności oraz postępującej bierności, a także braku krytycyzmu w korzystaniu z mediów.

Media dzisiaj powinny pomagać w procesie edukacji do ich dojrzałego odbioru, tym bardziej, im szerzej opanowują coraz rozleglejsze obszary życia poprzez nowe technologie. Przyszedł czas nie tylko na budzenie nowej wrażliwości, ale na wprzęgnięcie jej w codzienne życie. Powinna polepszać się stale jakość komunikowania się mediów z odbiorcami oraz kultura dialogu i porozumienia w społeczeństwie.

Pragniemy zachęcić dziennikarzy i odbiorców mediów do refleksji nad przedstawionymi problemami. Wraz z innymi zaproszonymi instytucjami będziemy dążyli do zorganizowania w najbliższych miesiącach konferencji na temat najważniejszych dla dziennikarstwa i mediów wyzwań obecnego czasu.

Stowarzyszenie Komunikacji Społecznej SIGNIS-POLSKA

Stowarzyszenie Komunikacji Społecznej SIGNIS-POLSKA jest częścią światowej organizacji działającej w przestrzeni mediów elektronicznych, jedynej tego typu instytucji uznawanej przez Papieską Radę ds. Środków Społecznego Komunikowania. Organizacja zrzesza katolików: świeckich i duchownych zaangażowanych w różnych rodzajach mediów, głównie elektronicznych oraz tych, którym zależy na promocji chrześcijańskiej wizji komunikowania społecznego.

\* \* \* \* \*

## **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Styczeń** – Za młodzież, aby włączyła się w przygotowanie Światowego Dnia Młodzieży w Krakowie.

**Luty** - O liczne i dobre powołania do zakonów żeńskich i męskich.

\* \* \* \* \*

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**- 8 luty 2014 - Spotkanie Rady Programowej ORRK, godz. 10.30**

**- 1 marca - Spotkanie Organizatorów IV Kongresu Ruchów, godz. 10.30**

**- 14 czerwiec - IV Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich**

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl

Redakcja: Krystyna Bolewska, Barbara Jaworowska, Regina Pruszyńska, ks. Roberto Saltini,  
O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)